

**OWIDYUSZ I
ELEGICY W
EPOCE AUGUSTA**

Published @ 2017 Trieste Publishing Pty Ltd

ISBN 9780649092307

Owidyusz i elegicy w epoce Augusta by Kazimierz Morawski

Except for use in any review, the reproduction or utilisation of this work in whole or in part in any form by any electronic, mechanical or other means, now known or hereafter invented, including xerography, photocopying and recording, or in any information storage or retrieval system, is forbidden without the permission of the publisher, Trieste Publishing Pty Ltd, PO Box 1576 Collingwood, Victoria 3066 Australia.

All rights reserved.

Edited by Trieste Publishing Pty Ltd.
Cover @ 2017

This book is sold subject to the condition that it shall not, by way of trade or otherwise, be lent, re-sold, hired out, or otherwise circulated without the publisher's prior consent in any form or binding or cover other than that in which it is published and without a similar condition including this condition being imposed on the subsequent purchaser.

www.triestepublishing.com

KAZIMIERZ MORAWSKI

**OWIDYUSZ I
ELEGICY W
EPOCE AUGUSTA**

HISTORIA LITERATURY RZYMSKIEJ

HISTORIA LITERATURY
RZYMSKIEJ ZA CESARZA
AUGUSTA

OWIDYUSZ I ELEGICY

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁADY GŁÓWNE: W KRAKOWIE G. GEBETHNER I SPÓŁKA
W WARSZAWIE GEBETHNER I WOLFF

1917

KAZIMIERZ MORAWSKI

OWIDYUSZ I ELEGICY
W EPOCE AUGUSTA

Beck-Kajóczy

KRAKÓW
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO
1917

Część niniejsza wraz z rzeczą o Wergilim i Horacyuszu, wydana w r. 1916, składa się na obraz poezji w epoce cesarza Augusta. Pisałem to wszystko wśród grozy wojny, bez spokoju, niezgodnego dla tego rodzaju pracy, wśród ciągłego falowania troski, obawy, co nam jutro po dnia dzisiejszego okropnościach przyniesie, ze stałym jednak zamiarem, aby tym, którzy może lepszych doczekają się czasów, choćby słowem usłużyć. Przyda się więc może to młodzieży i przyszłym pokoleniom, bo szeregi blizkich, rówieśników już się przerzedziły. Człowiek pisze zawsze dla czytelnika, którego ma w myśli i oczach, włoży każdemu niemal przedsięwzięciu literackiemu miłość i bicie serca względem tych, którzy przez życie byli mu radą, dźwignią i bodźcem; dla których żywił prawie dziecięce uczucia wdzięczności za wszystko, co mu umacniało i ulepszało duszę. A każda praca ludzka jest przecie splatą długów, zaciągniętych u Pana Boga i dobrych ukochanych istot na ziemi. Nie wszystkim już ją doręczę.

Literatura rzymska, przezemnie opracowywana, rozpadła się na szereg samodzielnych prawie monografii. Dobrze się tak stało, bo o wykończeniu zadania w takim zakresie marzyć już nie mogę, a części, dotąd ogłoszone, stanowią nieledwie zagrąglone w sobie całości. Każde tego rodzaju przedstawienie usiłuje uprzystępnieć dawne postacie i myśli nowym pokoleniom a także własnemu narodowi. Jeżeli tedy świat rzymski zbliżyłem w pewnej mierze do polskiej umysłowości, a zarazem w duszy pol-

skiej nieco podziwu i miłości dla starożytnych poetów i myślicieli wzniecić zdołałem, będzie to najlepszą za trud mój nagrodą. Że wśród pracy obce dzieła, angielskie, francuskie, niemieckie walne mi oddały usługi, szczególnie te książki, które zapisywały skrzętnie wyniki i problemy ostatnich czasów, stwierdzam to raz na zawsze z wdzięcznością. Lecz wśród obfitości książek, badań i opracowań usiłować należało statecznie, aby z pisarzami starożytnymi osobisty nawiązywać stosunek, tak, aby ta wędrówka po przez szeregi nazwisk i biografii była zarazem żywym z osobistościami obcowaniem i wysledzała wszelkie drgnięcia i rozwoje duszy narodu, której najwymowniejszym odbiciem jest piśmiennictwo.

Prócz tego przyszły podniety ze strony otoczenia i kolegów. W dzisiejszych czasach, w których troska o życie nad ludźmi cięży i nasło *primum vivere* góruje nad innemi, pogodne naukowe rozprawy stały się oczywiście rzadszemi. A jednak obok chleba i słowo do przeżycia ciężkich chwil jest potrzebnem. Nie szczędzili mi go też najbliżsi koledzy, jak przedewszystkiem prof. Sinko, który prócz innych wskazówek dostarczył mi bibliografii polskich z łacińskiego języka przekładów, prof. Sternbach i Dr Sajdak, od których niejednej pomocy w ciągu pisania doznałem. Miłość starożytnych autorów żywą jest dzisiaj i twórczą w krakowskim kółku filologów; niechby z kółka promieniała w coraz szersze koła, żyźniła i ujędrniała umysły na wielkie zadania, które jak tuszymy, lepsza przyszłość społeczeństwu nałoży.

Kraków, we wrześniu r. 1917.

Poezya za Augusta.

Epoka cesarza Augusta była czasem bujnego rozkwitu poezyi rzymskiej. Stało się to nie z tego powodu, aby sam panujący szczególnie był miał zmysł i smak dla poezyi, bo August był przede wszystkim trzeźwym, z rzeczywistością rachującym się człowiekiem, a jeżeli sam w zakresie poezyi prób kilka nieśmiałył czy śmielszych grzechów popełnił, to wypływało to z ogólnej pokolenia do igraszek wierszowych skłonności, z giętkości języka, który dosięgnął znakomitego wyrobienia i do poetycznych występów ośmielał, a wreszcie z estetycznego i literackiego wykształcenia, które usposabiało do naśladowania dawnych, uznanych wzorów. August, nie będąc sam poetycznym nadmiernie, popierał jednak gorliwie poezyę i poetów. Był to także jeden ze środków, ułatwiających rządy. Poezya przecie zalecała ludziom skuteczniej i wymowniej, niż wszelkie kazania i morały, zarówno cnotę przeszłości jak ideały, które lepszą przyszłość miały wytworzyć, a prócz tego odrywała nieco od ziemi i rzeczywistości, którą August według swego planu i rozumu kształtował, przy czem obawiał się i nie zniósłby zbyt stanowczych zdań czy przeciwników. Poezya błąkała się już to po minionych wiekach, już to snuła marzenia na przyszłość, w innych znów razach zatapiała się w tajemiki i zaufki duszy poety. Te wszystkie emigracye myśli i uczucia odrywały ludzi od dnia codziennego z jego trudami, szorstkościami, przeciwnostwami, które August wielką swą sztuką rządu

usuwał i osłaniał, a zarazem mamiły ludzkość słodyczami, których ona zawsze potrzebuje, w nowych zaś warunkach ani na polu czynu ani też na polu sławy znaleźć już ani szukać nie mogła.

Zapoznaliśmy się poprzednio z dwoma głównymi poetami epoki, którzy najściślej z cesarzem związani, najwymowniej też wyrażali natchnienia epoki i panującego. Ale bujność pokolenia w dziedzinie poezji znaczy się prócz tego całym szeregiem nazwisk mniej lub więcej znakomych. A obok tych, którym wielkie myśli i idee epoki przynosiły wyższe natchnienia i poloty, których dzieje i czyny augustowskich czasów nastrojały górnie i podniosłe, znajdujemy równocześnie poetów, rozmiłowanych w błogości *otium*, wczasów, które cesarstwo przynosiło, wyzwalające ludzi od troski publicznej i działań publicznych i wyzwalające indywidua do coraz pełniejszego przeżywania wszelkich uczuć, wrażeń i burz własnego wnętrza. Poezja staje się tedy potrzebą życia, jego idealizującym przyspiewem, odgłosem tajników czy to zmysłów, czy uczuć i serca. Dawny, twardy Rzymianin tak jej nie potrzebował; jego poezja służyła społeczeństwu zabawą lub nauką. Dopiero u Catullusa stała się ona wyrazem i potrzebą serca, zaporą przeciw temu, aby życie nie ograniczyło się wyłącznie do prostego krwi krążenia. Sofokles już uznał w poezji tę wielką dźwignię i pocieszycielkę ludzkości, śpiewając do niej

O szczęsna dla śmiertelnych potęgo ty pieśni.
Co byt nam znośnym czynisz w nikłej życia cieśni.

Taką więc towarzyszką, powiernicą stała się poezja dla ludzi w augustowskiej epoce. Że powiernicy zwierzano się czasem nieogłędnie, że ona głosiła wśród tłumu tajemnice, które dla jej dobra i dobra poety powinny były pozostać w ukryciu, to było skutkiem zbytku słodyczy na ziemi, w którym sobie plużyło nadmiernie pokolenie i następstwem ducha rzymskiego, który posiadał wszelkie ła-